

PRZEWODNIK ✠ KATOLICKI

nr 50 15.12.2024
cena 10 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

Niech będzie znana wszystkim
ludziom wasza wyrozumiałość
łagodność: Pan jest blisko!
Flp 4, 5



NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00



APOKALIPSA to niezmiennie księga nadziei

**WOLNA
WIGILIA**

Jak dobrze
ją zagospodarować

**BON
SENIORALNY**

Czy znajdą się
opiekunowie

**PRZYPOWIEŚĆ
O PINGWINACH**

Codziennosc osób
z niepełnosprawnościami

**SAMOTNOŚĆ
Z WYBORU**

Święta bez wizyty
u rodziny

Czym jest codzienna wdzięczność

Mała Zofia wie, że może mówić Bogu o wszystkim. Ale „wszystko” jest zbyt wielkie i Zofia za nim nie przepada. Dlatego wieczorami opowiada o kawałkach wszystkiego.

Nowość



- książka uczy praktykowania wdzięczności każdego dnia
- świetnie nadaje się do czytania wspólnego oraz samodzielnego
- napisana językiem dopasowanym do potrzeb i możliwości dziecka
- jest pełna ciepła, dobrych emocji, spokoju
- pomaga w wyciszeniu dziecka

CENA: ~~39,90 zł~~ **33,90 zł**



Święty Wojciech
księgarnia internetowa

ZAMÓWIENIA www.swietywojciech.pl
tel. 61 659 37 55 | sklep@swietywojciech.pl

Spis treści

6 Wiadomości

Liturgia i Słowo

8 Pierwszy krok
MICHAŁ PALUCH OP

10 Jan – prorok subtelny
BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

12 Apokalipsa: księga o przemijaniu i o nadziei – rozmowa z Tomaszem Terlikowskim
ANNA DRUŚ

14 Rachunek sumienia Kościoła
TOMASZ P. TERLIKOWSKI

drogami Kościoła

16 Wolna Wigilia – czas do zagospodarowania
KS. ARTUR STOPKA

18 Jubileuszowe święta z papieżem
MICHAŁ KŁOSOWSKI

20 Ksiądz w kontakcie
SZYMON BOJDO

Dilexit nos

22 Jezus miał ludzkie serce
KS. WOJCIECH NOWICKI

święci na Adwent

24 Mędrzec: św. Jan od Krzyża
ELŻBIETA WIATER

sprawy polskie

26 Opłata za rozjeżdżanie
PIOTR WÓJCİK

30 Kto pomoże seniorom
KAROLINA STERNAL

bliżej świata

34 Aleppo zajęte przez syryjską opozycję
JACEK BORKOWICZ

blisko siebie

36 Święta bez rodziny?
ANGELIKA
SZELAĞOWSKA-MIRONIUK

40 Po kłótni
BOGNA BIAŁECKA

42 Przypowieść o pingwinach
WERONIKA FRĄCKIEWICZ

kultura i czas wolny

46 Białe ukrzyżowanie: promień światła, promień nadziei
KS. MACIEJ K. KUBIAK

48 Sto lat Czarodziejskiej góry
NATALIA BUDZYŃSKA

50 Jak to jest być skrybą – rozmowa z Barbarą Bodziony
AGATA MIŚKO

55 Recenzje

bez owijania

62 Marcin Jewdokimow o zmianach w statystykach Kościoła
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

56 archidiecezja gnieźnieńska
58 diecezja bydgoska
60 metropolia poznańska

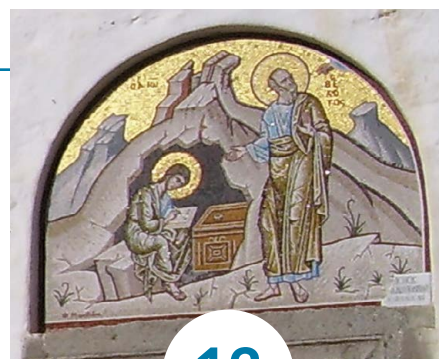
felietony

29 Kto chce wychowywać kulturowych analfabetów?
TOMASZ KRÓLAK

32 Powrót Janusza Walusia
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI

33 Czy grozi nam rumuński wariant?
PIOTR ZAREMBA

54 Zrozumieć Irlandię
NATALIA BUDZYŃSKA



12

TEMAT Z OKŁADKI

Ostatnie rozdziały Apokalipsy zmieniają perspektywę. Widzimy, że i tak wszystko – cała nasza marność – skończy się ostatecznie zwycięstwem Chrystusa



18

DROGAMI KOŚCIOŁA

Watykan szykuje się na Boże Narodzenie, które w tym roku zbiega się z inauguracją Roku Jubileuszowego. Święta obfitować będą w duchowe przeżycia i symboliczne gesty



26

SPRAWY POLSKIE

Polska pobiera jedne z najmniejszych opłat w Europie za przejazd pojazdów transportowych. Niebawem ma się to zmienić

Szukaj nas na:  

Apokalipsa mówi nam o nadziei

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny



Koniec świata. Katastrofa. Głód. Wojny. Konflikt. Śmierć. Jednym słowem: apokalipsa. Nie ma wątpliwości, że słowo to ujmuje wszystkie straszne wydarzenia, jakie mogą lub mają nas spotkać, nim nadejdzie koniec. Takie ujęcie chętnie podchwyciła kultura masowa. Powstają kolejne książki i filmy ukazujące katastroficzne wydarzenia, które kończą znane nam na ziemi życie. Na tej kanwie zrodził się zresztą nowy gatunek – filmów postapokaliptycznych, które próbują pokazać, jak mogłoby wyglądać życie po jakiejś ogólnoświatowej katastrofie.

Takie ujęcie apokalipsy jest jednak pewnym spłaszczeniem jej jako gatunku, pojawiającego się najpierw w księgach Starego Testamentu, a w końcu i w mowach Jezusa, czy jedynej tego typu księdze Nowego Testamentu, zamykającej biblijny kanon. Greckie słowo *Ἀποκάλυψις* znaczy tyle, co objawienie. I tak ta księga nazywa się w języku angielskim – *Book of Revelation*, czy niemieckim – *Die Offenbarung des Johannes*. Takie też jest jej pierwsze słowo: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem”.

Kiedy słyszę słowo objawienie, przychodzi mi na myśl wszystko to, co Pan Bóg zechciał o sobie opowiedzieć, a co zawarte zostało na kartach Pisma Świętego, a następnie zinterpretowane w Tradycji Apostolskiej. Bóg się objawił. Dokładnie tym samym słowem określić możemy Jego Wcielenie i Narodzenie, ukazanie się najpierw pasterzom, potem mędrcom. Objawienie ma miejsce nad rzekami Jordanu i na weselu w Kanie Galilejskiej, gdzie uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Te różne etapy objawiania się Boga świętujemy 6 stycznia. Epifania, czyli objawienie się Boga. U nas, niestety, znów

niewiele spłaszczone do obchodu pokłonu Mędrców, do orszaków Trzech Króli, jakkolwiek ważnej inicjatywy społeczno-religijnej.

Wydaje się, że gdy użyjemy tego słowa wobec księgi, w której językiem pełnym symboli, czasem niejasnych, słuchamy o katastroficznych wizjach, wówczas akcent przesuwa się we właściwe miejsce. Nie chodzi bowiem wcale o to, co się wydarzy ani kiedy się wydarzy. Chodzi o to, że wiemy, że to się kiedyś wydarzy, i zostaliśmy o tym poinformowani, abyśmy nie byli zaskoczeni. Apokalipsa nie ma nas przestraszyć, ale przygotować. Więcej, kto przebrnie przez całą księgę, odkryje – a może lepiej powiedzieć: zostanie mu objawione – że ostatni głos należy jednak do zwycięskiego Baranka. To On może złamać pieczęcie księgi, to On triumfuje, to Jemu śpiewają aniołowie „Święty, święty, święty”. Księga zawierająca w sobie opis strasznych wydarzeń kończy się prośbą: „Przyjdź, Panie Jezu”.

Apokalipsa – Objawienie kończy się słowami pełnymi nadziei: „I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego – na ich czołach. I odtań już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków”.

Gdy Jezus wisi na krzyżu, woła: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”. Wielu zatrzymuje się na tych słowach, widząc w nich pochłaniającą jak czarna dziura rozpacz. Ale Jezus przecież modli się słowami psalmu 22. A psalm ten, choć zaczyna się od lamentacji – trudno bowiem w tym momencie byłoby o inny nastwór – kończy jednak uwielbieniem Boga. „Ubodzy będą jedli i nasycą się, chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają. «Niech serca ich żyją na wieki». Przymoń sobie i wróć do Pana wszystkie krańce ziemi; i oddadzą Mu pokłon wszystkie

szczyty pogańskie, bo władza królewska należy do Pana i On panuje nad narodami” (Ps 22, 27–29).

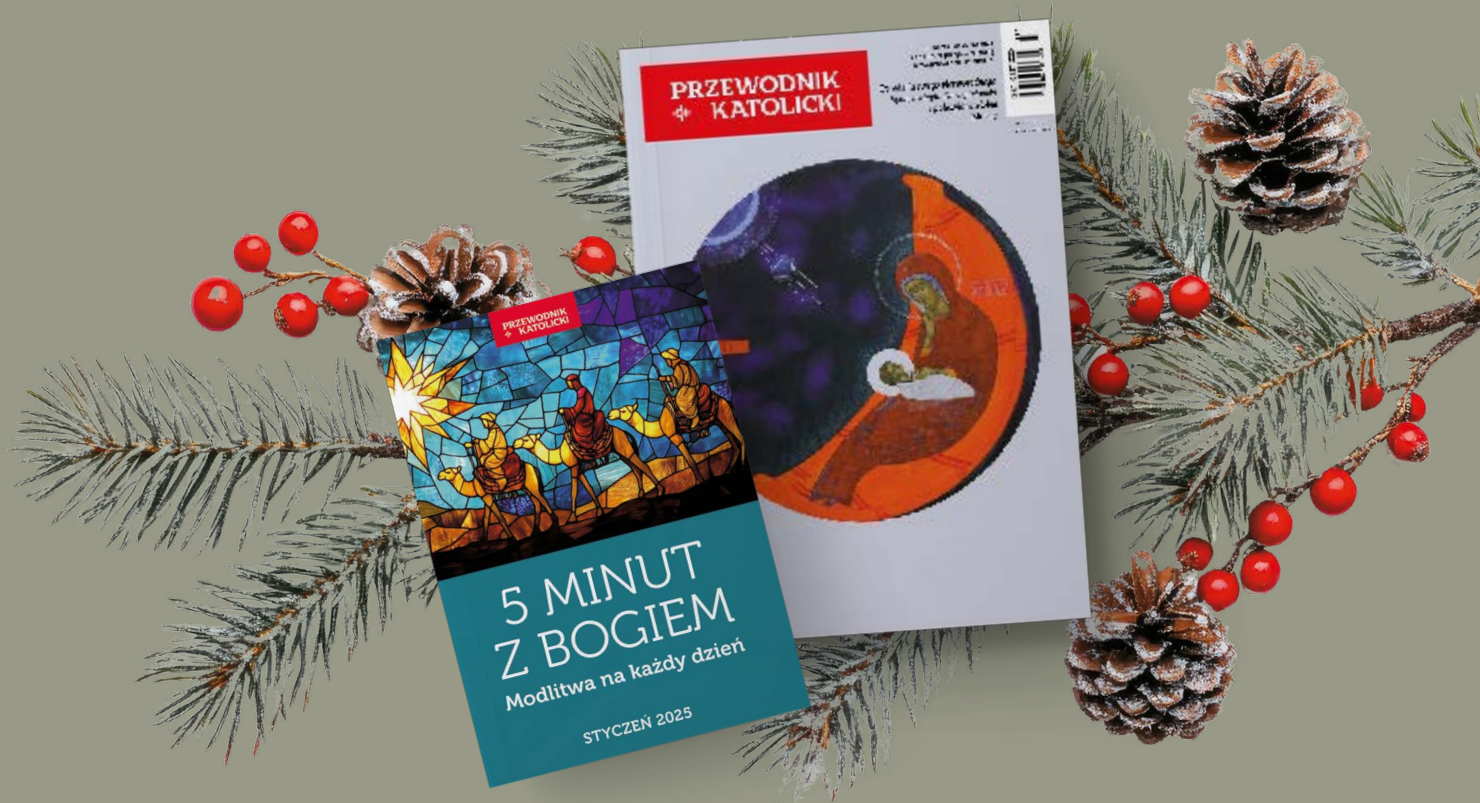
Spójrzmy wreszcie szerzej na całą Ewangelię. Czy nie mówi ona o ostatecznym zwycięstwie Chrystusa, choć – jak sam Jezus mówi – musi się najpierw to wszystko wydarzyć: zdrada, pojmanie, droga krzyżowa, śmierć. Ostatnie słowo należy jednak do życia, nie do śmierci; do nadziei, a nie rozpacz; do miłości, a nie nienawiści.

W tym kontekście wartościowa wydaje się lektura książki Tomasza P. Terlikowskiego, która pozwala nam na świeże spojrzenie na ostatnią księgę Biblii. Autor proponuje, byśmy w jej świetle przyjrzeni się sobie, Kościołowi i życiu społeczno-politycznemu. Byśmy z jej treści uczynili nasz rachunek sumienia, który pomoże nam dostrzec wszelkie choroby i znaleźć ich uzdrowienie. Tomasz Terlikowski mówi dla „Przewodnika Katolickiego”: „Jednak ostatnie rozdziały Apokalipsy zmieniają perspektywę. Widzimy bowiem, że i tak wszystko – cała nasza marność – skończy się ostatecznie zwycięstwem Chrystusa. To wszystko, co nam się nie udało, choć chcieliśmy dobrze, skończy się i tak dobrze. Kończy się porankiem, słońcem, które wschodzi, by nigdy nie zgasnąć i zawsze już oświecać wszystko. Choćby wszystko było tą koheletową ‘marnością’, i tak będziemy ostatecznie mieszkać razem z Chrystusem. Nadzieją nie jest zatem to, co my zrobimy – bo nie jesteśmy zbawieni z powodu naszych uczynków. Nadzieją i zbawieniem jest sam Chrystus, który jest z nami, cierpi z nami i towarzyszy nam z czystej miłości, z czystej łaski”.

To zdaje się dobre przesłanie na niedzielę *Gaudete*, otwierającą trzeci tydzień Adwentu.

Już za tydzień 96 stron na święta + modlitenwnik

„5 minut z Bogiem” na styczeń 2025



ZROZUMIEĆ BOŻE NARODZENIE

To nie tylko tradycyjne święto z choinką i żłóbkiem. To przede wszystkim wspomnienie konkretnego, historycznego wydarzenia, które zmieniło dzieje świata.

- 🕯 Skąd mamy pewność, że Jezus istniał naprawdę?
- 🕯 Co to znaczy, że Bóg stał się człowiekiem?
- 🕯 Jak chrześcijanie próbowali wyrażać tę prawdę?
- 🕯 Jak w historii obchodzono Boże Narodzenie?
- 🕯 Jak miejsce urodzenia Jezusa żyje dzisiaj?

Wszystko za

15 zł



Paryż

Katedra Notre Dame otwarta

Po ponad pięciu latach od pożaru i intensywnych pracach remontowych oraz konserwatorskich w sobotę 7 grudnia uroczystie otwarto katedrę Notre Dame. W nabożeństwie wzięli udział polityczni liderzy z całego świata (w tym prezydent Andrzej Duda), monarchowie oraz hierarchowie kościelni.

Uroczystość rozpoczęła się biciem głównego dzwonu katedralnego (Emmanuela z 1683 r.), po czym nastąpił obrzęd otwarcia drzwi świątyni, podczas którego arcybiskup Paryża Laurent Ulrich trzykrotnie uderzał pastorałem w zamknięte główne drzwi do Notre Dame.

Wyświetlono też krótki film oddający hołd strażakom ratującym katedrę przed ogniem i osobom, które prowadziły prace renowacyjne. Ich przedstawicielom obecnym w świątyni zgotowano długą owację na stojąco.

Po raz pierwszy w historii zdarzyło się, że prezydent Republiki Francuskiej przemawiał w świątyni. Emmanuel Macron wyraził wdzięczność tym, którzy ocalili i odbudowali katedrę, którą teraz „oddajemy katolikom, Francji i całemu światu”. Zauważył, że dzwony Notre Dame de Paris „towarzyszyły naszej historii”, i przypomniał monarchów związanych z tą świątynią, począwszy od św. Ludwika IX

po Napoleona I, Victora Hugo, który o niej pisał, i Paula Claudela, który w niej „odnalazł nadzieję”. Przypomnił dramatyczne godziny pożaru z 2019 r. i stwierdził, że rekonstruktorzy są kontynuatorami tych, którzy ją przed wiekami budowali. „Odkryliśmy to, co wielki naród może zrobić: dokonać niemożliwego” w braterstwie i wzajemnej pomocy, podkreślił prezydent. Wskazał, że transcendencja pomaga żyć na tym świecie i mieć nadzieję. Na zakończenie zwrócił się do arcybiskupa Paryża, mówiąc, że Notre Dame została mu zwrócona.

Reprezentujący papieża Franciszka nuncjusz apostolski we Francji abp Celestino Migliore odczytał jego przesłanie. „Dziś smutek i żałoba ustąpiły miejsca radości, świętowaniu i uwielbieniu” – stwierdził Ojciec Święty. Zyczył, by „odrodzenie tego godnego podziwu kościoła było proroczym znakiem odnowy Kościoła we Francji”. Zachęcił „wszystkich ochrzczonych, którzy z radością wejdą do tej katedry, aby poczuli uzasadnioną dumę i przyswoili swoje dziedzictwo wiary”. Wyraził nadzieję, że ludzie, „ze wszystkich środowisk, religii, języków i kultur”, którzy będą ją odwiedzać, w tym „wielu poszukujących absolutu i sensu swojego życia”, w świadectwie wspólnoty chrześcijańskiej „poczują radość poznania i miłowania Pana, który stał się bliskim, współczującym i czułym”. „Niech wznosząc oczy ku tym sklepieniom, które odzyskały światło, mają udział w Jego niezawodnej nadziei” – wezwał papież.

Pierwsza Msza św. w odbudowanej katedrze Notre Dame

Rozpoczęło się nabożeństwo, którego pierwszą częścią było symboliczne „przebudzenie” wielkich organów. W krótkiej homilii abp Ulrich zauważył, że wielu ludzi nie śmie wejść do kościoła, bo myśli, że jest on tylko dla tych, którzy mają właściwą postawę moralną. Tymczasem kościół to miejsce wspólnoty zgromadzonej wokół Chrystusa. Drzwi kościoła są otwarte dla wszystkich, by mogli znaleźć wewnętrzny pokój. Chrystus otwiera przed nimi swe serce. Arcybiskup Paryża zaznaczył, że katedra Notre Dame cała jest zwrócona ku tajemnicy Chrystusa. Przez wieki zachowała swą tożsamość. Jest niczym przesłanie przekraczające epoki i granice. Powitał w niej wierzących i niewierzących, zapewniając, że Maryja wyciąga do wszystkich ręce, przedstawiając swego Syna. Wszystko zakończyło się błogosławieństwem arcybiskupa i hymnem *Te Deum*.

Dzień później abp Ulrich odprawił pierwszą Mszę św. w odbudowanej katedrze, dokonał również konsekracji nowego ołtarza w prezbiterium świątyni. – Wierzący i niewierzący, jesteście tu mile widziani, aby uczestniczyć w radości wierzących, którzy uwielbiają Boga – powiedział w homilii. Po Mszy odbył się „braterski posiłek” dla ubogich i tych, którzy im towarzyszą na co dzień w ramach instytucji charytatywnych archidiecezji paryskiej.

Nikaragua

Zakonnice mają opuścić kraj

Reżim Daniela Ortegi zostawi Nikaraguę bez bezcennej posługi sióstr zakonnych – wiadomość tę podała Martha Molina, dysydentka i obrończyni praw człowieka, która na bieżąco informuje o atakach na Kościół w tym środkowoamerykańskim kraju. Donosząc o zapowiedzianej banicji sióstr zakonnych, napisała na swoim profilu X: „W tych tygodniach posterunki migracyjne odnotują obecność zakonnice, ponieważ dyktatura postawiła im ultimatum: «Macie czas do grudnia na opuszczenie kraju»”. Ultimatum dotyczy „wszystkich” zakonnice w Nikaragui.

Korea Południowa

Stan wojenny zagraża demokracji

Biskupi Korei Południowej skrytykowali niedawne ogłoszenie stanu wojennego przez prezydenta Yoon Suk Yeola. Wzywają go do wzięcia odpowiedzialności za „proceduralnie bezprawną” decyzję. Konferencja Episkopatu Korei podkreśliła znaczenie ochrony demokracji i wezwała prezydenta do złożenia wyjaśnień i przeprosin. „Nasza demokracja została zbudowana przy wielkim poświęceniu – napisali biskupi. – Kościół katolicki w Korei aktywnie wspiera

Polska

„Władze traktują religię w szkole jako sprawę polityczną”

Mam bardzo mocne wrażenie, że religia w szkole traktowana jest przez władze jako sprawa polityczna – ocenia prezes Polskiej Rady Ekumenicznej bp Andrzej Malicki. W komentarzu dla KAI podkreślił, że lekcje religii są w Europie czymś powszechnym, także w krajach o wiele bardziej zlaicyzowanych niż Polska.

W swoim komentarzu zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego zasygnalizował trzy kluczowe kwestie

Aktywistka zakłada, że zostaną one przyjęte w sąsiednich krajach i znajdują przynajmniej czasowe schronienie w domach różnych zgromadzeń. Molina przypomina, że już wcześniej władze zdelegalizowały wiele kościelnych organizacji non profit, w tym Caritas, poprzez które siostry niosły pomoc biednym, wykluczonym i potrzebującym. Ich majątek został przejęty przez państwo, co praktycznie odebrało wielu zgromadzeniom możliwość działania.

Reżim Ortegi wyrasta na najbardziej represyjną dyktaturę, dużo bardziej antychrześcijańską niż te w Wenezueli i na Kubie. Molina poinformowała, że „ponad 250 duchownych musiało uciekać z kraju, ponieważ grożono im śmiercią, zostali wydalen lub nadal nie mogą ponownie wjechać do kraju, mimo że są Nikaraguańczykami”.

i solidaryzuje się z narodem koreańskim, aby chronić naszą demokrację”.

Bezprecedensowe posunięcie prezydenta Yoona zostało ogłoszone na żywo w telewizji 3 grudnia o godz. 22.00. Ogłosił on stan wojenny, powołując się na potrzebę „wylimitowania sił propółnocnokoreańskich i ochrony demokratycznego porządku konstytucyjnego”. Deklaracja spotkała się jednak z szybkim sprzeciwem, a przed godz. 2.00 w nocy głosowanie parlamentarne w przeważającej większości uchyliło zarządzenie, 190 z 300 posłów głosowało przeciwko niemu. Ustawodawcy zebrali się pomimo blokady wojskowej.

dla obecności lekcji religii w szkołach: obustronnie sygnowane porozumienie, średnia z religii wpisana na świadectwie i brak akceptacji na zmniejszenie liczby godzin z religii dwóch do jednej. Dodał, że Polska Rada Ekumeniczna sceptycznie wypowiedziała się także w sprawie łączenia grup.

„Do września 2025 roku mamy jeszcze trochę czasu i być może uda się wypracować wspólnie takie rozwiązania, które będą do zaakceptowania także przez stronę rządową. Niestety mam bardzo mocne wrażenie, że jest to sprawa – trzeba to nazwać po imieniu – polityczna. Ze strony koalicji jest chyba pewne zapotrzebowanie polityczne, które dyktuje brak poszanowania dla Kościołów” – napisał w komentarzu bp Malicki.

PRZEWODNIK
KATOLICKI

REDAKTOR NACZELNY
ks. Wojciech Nowicki

ZESPÓŁ:

Dorota Bauta, Monika Białkowska, Szymon Bojdo, Jacek Borkowicz, Natalia Budzyńska, ks. Jarosław Czyżewski (5 minut z Bogiem), Weronika Frąckiewicz, Piotr Józwiak (zastępca redaktora naczelnego, dział Społeczeństwo), Zosia Komorowska, Agnieszka Pioch-Stawomirska (dział Rodzina i wychowanie), Hanna Sowa, Paweł Stachowiak, Zuzanna Szczerbińska (kierownik artystyczny), Marlena Winiarska-Łuczak

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

Bogna Białecka, Małgorzata Biłska, Tomasz Budnikowski, Anna Druś, Krzysztof Jankowiak, Jan Kałużny (ilustracje), Michał Kłosowski, Tomasz Królak, Krzysztof Mielnik-Kośmiderski (Wielka Brytania), bp Damian Muskus OFM, o. Michał Paluch OP, Maria Przełomiec, Dominik Robakowski, Agnieszka Sozańska (ilustracje) Karolina Sternal, ks. Artur Stopka, Angelika Szelągowska-Mironiuk, Michał Szułdrzyński, Robert Woźniak (fotografia), Piotr Wójcik, Piotr Zaremba

REKLAMA

Paulina Króleńska
tel. 667 001 607

krolska@swietywojciech.pl

KONTAKT W SPRAWIE PRENUMERATY

tel. 61 659 37 56

prenumerata@swietywojciech.pl

Prenumeratę rozpoczynamy po wpłacie na konto:
Święty Wojciech Dom Medialny Sp. z o.o.
61-235 Poznań, ul. Chartowo 5
PKO BP I/O Poznań 34 1020 4027 0000 1102
0046 1780

DRUK: EURODRUK POZNAŃ Sp. z o.o.



Święty Wojciech
Dom Medialny

WYDAWCA: Święty Wojciech
Dom Medialny sp. z o.o.

ADRES REDAKCJI: ul. Chartowo 5
61-245 Poznań
sekretariat.pk@swietywojciech.pl
przewodnik@swietywojciech.pl

www.przewodnik-katolicki.pl

III niedziela Adwentu

15 grudnia 2024

Pierwszy krok

Dawno już zauważono, że rysy oczekiwanego przez Jana Chrzciciela Mesjasza, który między innymi ma mieć wiejadło w ręku i ostatecznie oddzielić od siebie ziarno od plew, nie bardzo pasują do nadchodzącego zaraz po nim Jezusa, który stara się

nie złamać trzciny nadłamanej (Mt 12, 20) i wzywa nas, byśmy nie próbowali własnymi siłami już teraz oddzielić kłok od pszenicy (Mt 13, 29–30). Oczywiście, nie znaczy to, że Jan Chrzciciel przedstawił przyjście Mesjasza nietrafnie – opisywany przez niego proces ostatecznego podsumowania ludzkich dziejów i sądu pozostaje przecież ważną częścią powtórnego przyjścia Zbawiciela. Znaczy to jednak, że nawet w przypadku najlepszych spośród nas – a chodzi przecież w tym wypadku o największego wśród urodzonych z niewiasty (por. Mt 11, 11) – trudno spodziewać się, że ludzka wyobraźnia uchwyci precyzyjnie i z wszystkimi szczegółami głębię Bożego planu zbawienia. Musimy uczyć się pokory bycia zawsze gotowym na to, że realizacja Bożych obietnic będzie większa niż to, co jesteśmy w stanie sami wymyślić i przewidzieć.

Co jednak ciekawe, ten tak wiele oczekujący od nadchodzącego Mesjasza

prorok okazuje się nad wyraz powściągliwy w oczekiwaniach formułowanych wobec przychodzących do niego tłumów. Nie pada z jego ust maksymalistycznie sformułowany program. Kto ma dwie suknie, ma się podzielić z tymi, którzy ich nie mają. Celnicy mają ograniczyć się do pobierania tego, co im zostało

nakazane. Żołnierze mają zadowolić się żołdem, nie nadużywać swojej władzy.

Może warto podjąć w stosunku do siebie strategię Jana? Tak często przecież mielibyśmy ochotę sformułować nasze rozmaite programy maksymalistycznie. Wydaje się nam, że tylko wtedy mają one sens i smak, że ich bardzo wysoko zawieszony poprzeczek będą w stanie przekonać i porwać zarówno nas samych, jak i nasze otoczenie. Niestety kończą się one nader często albo wyłącznie na ich formułowaniu, albo też na ich nadzwyczaj szybkim porzuceniu. A Jan jakby nam dzisiaj mówi: jeśli chcesz się nawrócić, wyruszyć w adwentową drogę, to może zacznij od tego, co najprostsze i najbardziej oczywiste. Nie przerażaj siebie i innych niebotycznymi wymaganiami. Po prostu wyrusz (na nowo) w drogę...

CHWILA REFLEKSJI
Czy już wyruszyłem
w adwentową drogę?



MICHAŁ PALUCH OP

Czytanie z Księgi proroka Sofoniasza So 3, 14–17

Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem! Oddalił Pan wyroki na ciebie, usunął twego nieprzyjaciela; Król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, nie będziesz już bała się złego. Owego dnia powiedzą Jerozolimie: «Nie bój się, Syjonie! Niech nie słabną twe ręce!». Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz, który zbawia, uniesie się weselem nad tobą, odnowi cię swoją miłością, wzniesie okrzyk radości.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Filipian Flp 4, 4–7

Bracia: Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiała łagodność: Pan jest blisko! O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.



Słowa Ewangelii według św. Łukasza Łk 3, 10-18

Gdy Jan nauczał nad Jordanem, pytały go tłumy: «Cóż mamy czynić?». On im odpowiadał: «Kto ma dwie suknie, niech się podzieli z tym, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni». Przyszli także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i rzekli do niego: «Nauczycielu, co mamy czynić?». On im powiedział: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co wam wyznaczono». Pytali go też i żołnierze: «a my co mamy czynić?». On im odpowiedział:

«Na nikim pieniędzy nie wymuszajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na waszym żołdzie». Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w swych sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem. Ma on wiejadło w rękę dla oczyszczenia swego omłotu:

Wysiedleni z powodu ciężkich izraelskich ataków Palestyńczycy ustawiają się w kolejce, aby otrzymać posiłek, dostarczany przez organizacje charytatywne w obozie Shati w mieście Gaza w Strefie Gazy, 7 grudnia 2024 r.

FOT. AA/ABACA/ABACA/EAST NEWS

pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym».

Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę.

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 16 grudnia Lb 24, 2-7.15-17a | Mt 21, 23-27

WTOREK 17 grudnia Rdz 49, 1a.2.8-10 | Mt 1, 1-17

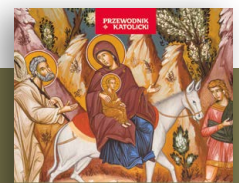
ŚRODA 18 grudnia Jr 23, 5-8 | Mt 1, 18-24

CZWARTEK 19 grudnia Sdz 13, 2-7.24-25a | Łk 1, 5-25

PIĄTEK 20 grudnia Iz 7, 10-14 | Łk 1, 26-38

SOBOTA 21 grudnia Pnp 2, 8-14 | Łk 1, 39-45

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitwniku *5 minut z Bogiem* dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca



**5 MINUT
Z BOGIEM**

Modlitwa na każdy dzień

GRUDZIEŃ 2024



Jan – prorok subtelny

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków

To jest zadziwiające, że do Jana ściągały prawdziwe tłumy nie tylko pobożnych Żydów, dla których prorok był znakiem nadziei na rychłe przyjście Mesjasza. Ewangelista Łukasz pisze dziś o dwóch grupach osób, które obecnie wielu z nas zaklasyfikowałoby co najmniej jako problematyczne dla Kościoła. Pierwsza grupa to celnicy – ludzie dorabiający się na cudzym nieszczęściu, bez skrupułów żyjący z jawnych oszustw i kradzieży, prowadzący w dodatku wątpliwe moralnie życie i zadający się z ludźmi o podejrzaną reputację, traktowani przez rodaków z pogardą, wykluczeni społecznie. Druga grupa to żołnierze, a więc ludzie na służbie okupanta, wrogowie Izraela, często okrutnicy. I tacy ludzie, z obrzeży mentalnych i religijnych ówczesnego świata, przychodzą do Jana. Po co? Po to, by popatrzeć na proroka w dziwnym stroju? Nie. Łukasz pisze, że przychodzili, aby przyjąć chrzest.

Jan ich nie odrzuca, nie piętnuje. Nawet nie wzywa do zmiany profesji. Słyszają od niego zdumiewająco zwyczajne słowa, wprost dotykające ich życia: bądźcie uczciwi, nie stosujcie przemocy, bądźcie przyzwoitymi, życzliwymi dla innych ludzi. Nie każe im przewracać życia do góry nogami. Napełniony Duchem Świętym w łonie matki, wie, że ludzie, którzy do niego przyszli, nie są być może gotowi na radykalne kroki, i potrafi docenić ten jeden mały krok, który poczynili, przychodząc do niego. Wie, że radykalne zmiany nie są często możliwe do natychmiastowego wprowadzenia w życie. Z różnych powodów. Z lęku przed odrzuceniem przez bliskich i przyjaciół. Ze względu na skomplikowaną sytuację rodzinną. Z powodu zobowiązań zawodowych. Sami znamy aż za dobrze z codziennego życia wszystkie uwarunkowania, które powodują, że nie możemy w jednej chwili radykalnie zmienić wszystkiego.

Prorok na pustyni widział w swoich słuchaczach ogromne pragnienie przemiany, próbę

odnalezienia głębszego sensu życia. Patrzył na nich nie jak na celników i żołnierzy, ale jak na ludzi, którzy u niego szukają odpowiedzi na najważniejsze pytania. Zapewne słabych, niepewnie stawiających kroki ku nawróceniu, być może złamanych własną grzesznością. Postępował z nimi dość subtelnie, by nie pograżać ich w rozpacz i poczuciu winy, by nie gasić w nich nadziei.

Być może takiego podejścia potrzebują ludzie żyjący dziś na obrzeżach Kościoła, ludzie, którzy odeszli od praktyk religijnych, obojętni, dyskryminowani ze względu na poglądy czy styl życia. Więcej empatii i zrozumienia ich skomplikowanej sytuacji oczekują ludzie, którym nie ułożyło się życie małżeńskie i rodzinne. Nawet jeśli wielu z nich dystansuje się od Kościoła, to jednak pozytywnie postrzega kierowane do ich życzliwe słowa umocnienia. Warto uświadomić sobie, że więcej dobra uczyni dłoń trzymająca chleb niż ściskająca kamień. Skuteczniejszą będzie łagodność wypełnionego Duchem Świętym proroka niż surowość sędziów i oskarżycieli.

A jaką postawę przyjąć w stosunku do tych, w których widzimy wrogów Kościoła, którzy wytykają nam podwójną moralność, pragnienie wpływów i bogactwa? Którzy bezpardonowo wyśmiewają najdroższe dla nas symbole i wartości? Czy oprócz słów potępienia i oburzenia stać nas na jakiś ewangeliczny gest? Jesteśmy w stanie wykrzesać z siebie miłość, którą w myśl nauki Jezusa, winniśmy mieć także dla naszych nieprzyjaciół?

Jan Chrzciciel, dla samego siebie wymagający i radykalny, dla innych łagodny i pełen miłości. Prorok, który wie, że to nie on jest dawcą zbawienia, ale Ten, którego zapowiada i głosi. Człowiek, który dostrzega poszukujących i szanuje ich drogę. Wzór dla współczesnych głoszących, dla duchownych i duchowych liderów, dla każdego, kto niesie Ewangelię dzisiejszemu światu.

Łk 3, 10-18

Nikogo nie uciskajcie

W czym pokładamy swoją nadzieję?

Ryzykownym byłoby jednak myślenie, że chodzi o piękno odległe, piękno zbyt wzniosłe, nieosiągalne. Tak jednak nie jest. My również, bowiem, otrzymujemy je w darze, w sakramencie chrztu, kiedy zostajemy uwolnieni od grzechu i stajemy się dziećmi Bożymi. A wraz z nim zostaje nam powierzone wezwanie do pielęgnowania go, tak jak Dziewica, z miłością dziecięcą, oblubieńczą i macierzyńską, wdzięczni w przyjmowaniu i hojni w dawaniu. Powierzone nam, mężczyznom i kobietom, wyrażającym swoje „dziękuję” oraz „tak” słowami, ale przede wszystkim życiem – to piękne spotkanie mężczyzn i kobiety, którzy swoim życiem mówią „dziękuję” i mówią „tak” – nam, gotowym uczynić miejsce dla Pana w naszych planach i przyjąć z matczyną czułością wszystkich braci i siostry, których spotykamy na naszej drodze. Niepokalana nie jest więc mitem, abstrakcyjną doktryną czy nieosiągalnym ideałem: jest propozycją pięknego i konkretnego projektu, modelem naszego człowieczeństwa w pełni urzeczywistnionym, poprzez który, dzięki łasce Bożej, wszyscy możemy przyczynić się do zmiany naszego świata na lepsze. (...)

Dzisiaj spoglądamy na Maryję Niepokalaną i prosimy Ją, aby Jej Serce pełne miłości zdobyło nas, aby nas nawróciła i uczyniła z nas wspólnotę, w której dziecięctwo, oblubieńczość i macierzyństwo są regułą i kryterium życia: w której rodziny spotykają się ze sobą, małżonkowie dzielą się wszystkim, ojcowie i matki są obecni całymi sobą blisko swoich dzieci, a dzieci troszczą się o swoich rodziców. Oto piękno, o którym mówi nam Niepokalana, to jest „piękno, które zbawia

”

nauczanie
papieskie

”



świat” i przed którym my również chcemy odpowiedzieć Panu jak Maryja: „Oto ja (...), niech mi się stanie według słowa twego”.

Homilia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w niedzielę 8 grudnia

Kontemplując to misterium, zadajemy sobie pytanie: w naszych czasach, wstrząsanych wojnami i skoncentrowanych na dążeniu do posiadania i dominacji – w czym pokładam swoją nadzieję? W sile, w pieniądzech, w potężnych przyjacielach? Tam pokładam swoją nadzieję? Czy w nieskończonym miłosierdziu Boga? A w obliczu zalewu blichtru fałszywych modeli, które krążą w mediach i internecie – gdzie szukam szczęścia? Gdzie jest skarb mojego serca? Czy znajduje się on w fakcie, że Bóg kocha mnie bezinteresownie, że Jego miłość zawsze mnie uprzedza i jest gotowa mi przebaczyć, gdy wracam do Niego skruszony? Czy to w tej synowskiej nadziei w Bożą miłość? Czy też łudzę się, próbując za wszelką cenę bronić swojego „ja” i swojej woli?

Anioł Pański w niedzielę 8 grudnia

Iść drogą Jezusa oznacza przede wszystkim powrócić do Niego i postawić Go w centrum wszystkiego. W życiu duchowym, podobnie jak w życiu duszpasterskim, grozi nam niekiedy skupienie się na dodatkach, zapominając o tym, co istotne. Zbyt często rzeczy drugorzędne zajmują miejsce tego, co niezbędne,

Choinka i bożonarodzeniowa szopka na placu Świętego Piotra w Watykanie.

W tle papież Franciszek błogosławi wiernych i pielgrzymów zgromadzonych na południowej modlitwie Anioł Pański, 8 grudnia 2024 r.

FOT. ANDREW MEDICHINI/ASSOCIATED PRESS/
EAST NEWS

rzeczy zewnętrzne przeważają nad tym, co liczy się naprawdę, zanurzamy się w działaniach, które uważamy za pilne, nie docierając do istoty. A tymczasem zawsze musimy powracać do centrum, aby ponownie odkryć fundament, zrzucić z siebie to, co zbędne, aby przyoblec się w Chrystusa. (...)

Iść drogą Jezusa oznacza także pielęgnowanie pasji spotkania. Jezus nigdy nie przemierza drogi samotnie. Jego więź z Ojcem nie izoluje Go od wydarzeń i cierpienia świata. Wręcz przeciwnie, przyszedł właśnie po to, aby uleczyć rany człowieka i ulżyć ciężarom jego serca, usunąć głązy grzechu i zerwać łańcuchy niewoli. I tak oto, Pan spotyka po drodze twarze ludzi naznaczonych cierpieniem, przybliża się do tych, którzy stracili nadzieję, podnosi tych, którzy upadli, uzdrawia tych, którzy są dotknięci chorobą. Drogi Jezusa są pełne twarzy i historii, a gdy przechodzi, ociera łzy płaczących, „leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany”.

Homilia z Mszy 7 grudnia, podczas której papież przekazał insygnia nowym kardynałom



Księga o przemijaniu i o nadziei

O niebezpieczeństwach apokaliptyki politycznej, popularności apokaliptycznych objawień oraz pomysłach na czytanie Apokalipsy św. Jana z **Tomaszem Terlikowskim**, autorem książki *Apokalipsa. Kres świata dzieje się na naszych oczach*

ROZMAWIA ANNA DRUŚ

Dlaczego zajęłeś się Apokalipsą?

– Przede wszystkim dlatego, że jest to jedna z najtrudniejszych ksiąg Nowego Testamentu. Z jednej strony rzadko gości ona w poważnych głębokich kazaniach czy analizach, z drugiej strony opanowała w takiej wersji pop pewną część polskiego kaznodziejstwa, zaś inspirowana nią pewna forma apokaliptyki przejęła nawet część życia religijnego. Co więcej, Apokalipsa czy też apokaliptyka weszła w myślenie polityczne, przede wszystkim na Zachodzie, ale w Polsce również.

W myślenie polityczne?

– Słuchałaś ostatnich kazań ks. prof. Roberta Skrzypczaka? On wprost mówi o Donaldzie Trumpie jako o człowieku, na którym spoczywa ręka Boga, czy wręcz o katechonie, czyli postaci, która w Apokalipsie niejako powstrzymuje Boży gniew czy koniec świata. A przypomnę, że jest to jeden z ciekawszych i poważniejszych polskich teologów, wykładowca akademicki, publicysta mediów katolickich. Z innych słów wypowiedzianych przez kogoś zupełnie innego i przy innej okazji słyszeliśmy wcześniej podobną apokaliptykę polityczną: patriarcha Cyryl katechona



TOMASZ P. TERLIKOWSKI

Doktor filozofii, dziennikarz prowadzący poranki w Radiu RMF24 i rozmowy RMF FM, felietonista „Plusa Minusa”; autor licznych książek dotyczących życia Kościoła oraz podcastu „Wciąż tak myślę” o Kościele i świecie

widział w osobie Putina, powstrzymującego siły Antychrysta, czyli Zachodu.

Ale tego typu apokaliptyka polityczna uprawiana była chyba od zawsze!

– Rzeczywiście, właśnie dlatego ta księga jest taka trudna, że jej obrazy, symbole czy wizje bywały nadużywane w celach politycznych w zasadzie przez całą historię chrześcijaństwa. W ramach pojawiających się co jakiś czas takich wzmożeń zainteresowania Apokalipsą, przeciwnicy religijni czy polityczni lubili wzajemnie się określać mianem Antychrysta, demona czy bestii. Tak było np. w czasach reformacji, kiedy dla Lutera papież był Antychrystem, a dla papieża i rzymskich katolików to Luter nosił to miano. Wydaje się jednak, że po dwóch tysiącach lat czytania Apokalipsy w Kościele już powinniśmy wiedzieć, że taka pseudoapokaliptyka jest niebezpieczna. Niebezpieczna zarówno z perspektywy politycznej, bo uniemożliwia dialog – z Antychrystem przeciw się nie dyskutuje – i niebezpieczna z perspektywy religijnej, bo splota rozumienie tej księgi. Przecież my, chrześcijanie, żyjemy w rozdarciu między „już” i „jeszcze nie”, żyjemy w oczekiwaniu na pa-